

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we **WTORKI** i **PIĄTKI**, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Pocztańtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: **ROCZNA** w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. **POŁROCZNA** 8 rubli srebrem.

**WTOREK**,  $\frac{21 \text{ Lutego.}}{5 \text{ Marca.}}$

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

**PETERSBURG**,  $\frac{20 \text{ Lutego.}}{4 \text{ Marca.}}$

### NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, 16 Lutego, Pan Zographos, nowoumocowany jako Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Grecyi, miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez N. CESARZA Jmci i złożyć swoje listy wierzitelne.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, Naczelnik 10 dywizyi pieszej, Jenerał-porucznik *Ładyżenskoj*, otrzymał na własną prośbę dymisyą, z mundurem i pensyą.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 11 Lutego, Inspektor arsenałów, Jenerał-porucznik artylleryi *Łowcow*, mianowany został kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2 klasy.

— Przez Reskrypt z d. 28 Stycznia, b. r. do Komitetu Głównej Opieki sal przytułku, N. CESARZOWA Jmci raczyła oznajmić, że za zgodą N. CESARZA Jmci zostaje udzielone Damom Prezydującym i składającym Rady tych zakładów, tudzież ich Opiekunkom, prawo otrzymywania znaku honorowego niepoślakowanej służby, ustanowionego dla Dam zakładów, pod Opieką JEJ CESARSKIEJ MOŚCI istniejących.

— *Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej.*

6 Lutego. Zostaje zatwierdzony na urzędzie Pskowskiego Gubernijalnego Marszałka, pełniący obowiązki tego urzędu Reczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Bekleszow*. — Mianowany Prezesem Archeograficznej Kommisyi, Dyrektor Kancellaryi Ministra Narodowego Oświecenia, Reczywisty Radzca

Stanu *Komowski*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. — Zostają uwolnieni od służby z powodu zmniejszenia etatów, Starsi Nauczyciele Szkół Powiatowych Szlacheckich: Połockiej, Radzca Kollegialny *Kseniewicz*, — Drohiczyńskiej, Radzca Honorowy *Bohdanowicz*, oba z prawem noszenia mundurów, urzędom odpowiednich, — Lepelskiej, Kandydat Połockiej Jeznickiej Akademii *Łaski* i Młodszy Nauczyciel Gimnazjum Białostockiego, Kandydat S.-Petersburskiej Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii *Kowzan*.

7 Lutego. Mianowani: Ober-prokurorem 7 Departamentu Rządzącego Senatu, pełniący obowiązki tego urzędu, zostający w Ober-prokuroremskim Biurze w Rząd. Senacie, Radzca Stanu, Szambelan *Bużyczew*; Ober-prokurorem 10 Departamentu Rząd. Senatu, Pomocnik Ober-prokuratora tegoż Departamentu *Rosiński*; Pomocnikiem Ober-prokuratora 10 Departamentu Rząd. Senatu, Referent *Mikulowski*, na miejsce zaś jego Ober-Sekretarz, Assesor Kollegialny *Bader*; Urzędnikiem Biura Ober-prokuroremskiego w Rząd. Senacie, Naczelnik Oddziału Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Radzca Kollegialny *Fitosofow*. — Podniesieni, za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Radzca Wileńskiego Gubernijalnego Rządu *Bogusławski* i były dożywotni członek Wileńskiego Urzędu powszechnej opieki, zostający przy Departamencie Gospodarczym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych *Bielecki*; — Radzcy Dworu, Naczelnik Okręgowy Wileńskiej Izby Dóbr Państwa, Assesor Kollegialny *Danilewicz*.

8 Lutego. Podniesiony zostaje, za wysługę lat, w liczbie innych, do rangi Radzcy Stanu, Ekspedytor Kancellaryi Rady Państwa, Radzca Kollegialny *Bielanowski*. — Mianowani: Radzcą Kantoru Stajen CESARSKICH, Dyrektor Maryińskiej Szkoły Miernicznych, Radzca Kollegialny *Bołtin*, i Radzcą Wydziału Gospodarczego Grodzieńskiej Izby Dóbr

Państwa, Słonimski Okręgowy Naczelnik, Radzca Dworu *Makarow*.

9 Lutego. Mianowany Radczą Missyi w Konstantynopolu, Wice-dyrektor Departamentu Gospodarstwa i Rachunkowości Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Radzca Stanu *Ozerow*. — Zalicza się do Azyatyckiego Departamentu, Zarządzający czasowo Jeneralnym Konsulatem w Walechii i Mołdawii, Rzeczywisty Radzca Stanu *Kotzebu*. — Otrzymuje uwolnienie od służby, na własną prośbę, Zarządzający Kantorem Dworu J. C. W. WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA, Radzca Kollegialny *Grygorowicz*, z pozostawieniem członkiem korrespondentem Kommissyi specjalnej stadnictwa krajowego.

11 Lutego. Zostają podniesieni, za wysługę lat, do rangi Radczy Dworu, Assesorowie Kollegialni, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych *Dmochowski* i Sekretarz przy Dyrektorze Departamentu Spraw Duchownych Wyznań Obcych *Morawski*. — Zostaje zatwierdzony na urządzie Moskiewskiego Gubernijalnego Marszałka, pełniący obowiązki tego urzędu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Czertkow*.

— W dniu 16 Lutego umarł, po długiej chorobie, Pastor tutejszego Niemieckiego Reformowanego Kościoła, P. *Muralt*. Prócz zasług, które położył w zarządzie 29-letnim poufaną sobie trzodą, zyskał on niepospolitą sławę jako Naczelnik zakładu wychowania młodzi.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 Lutego.

W dniu onegdajszym, z powodu odbytego Chrztu Jego CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA ALEXEGO ALEXANDROWICZA, o godzinie 11 z rana, w Prawosławnym Soborze Świętej Trójcy, odprawioném zostało solenne Nabożeństwo w obec urzędników władz wszelkich, tak wojskowych, jako i cywilnych.

— Z dniem 15 bież. miesiąca wyszedł zeszyt szósty *Życiorysów* i zawiera następne biografje: *Mikołaja Reja z Nagłowic*, *Józefa Dobrowskiego* i *Szymona Szymonowicza*, z trzema wizerunkami z facsimilem listu oryginalnego *Szymonowicza*. Cena trzech biografij złp. 2, gr. 15. *Życiorysy* prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, jako też na urzędach i stacyach pocztowych Królestwa.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, 18 Lutego. Odebrano wiadomość z nad niższego Dunaju o gwałtownej walce, zaszłej w Paneczowa między ludnością Serbską i wojskami Austriackimi i w której serbowie tureccy wzięli też udział na stronę swoich spółbraci.

*Kraków*, 11 Lutego. Pożar zup Bochni, który trwał przez tydzień, został w części ugaszony. Zdołano go przytłumić

zatykając starannie wszystkie komunikacye z kopalniami gdzie się roboty odbywają. Dotąd wszakże pięć siódmych galeryj podziemnych nie są dostępne. Szkody będą bardzo znaczne. Około 50,000 kwintałów soli zostały zupełnie na miejscu zepsute i wiele czasu przejdzie nim będzie podobna dobywać sól zdatną do użycia z miejsc, które przez pożar były dotknięte.

FRANKFURT, 21 Lutego. Na posiedzeniu 14 b. m. Kommissya Federalna uchwaliła, że odtąd miasto Frankfurt będzie miało swój własny bataljon prócz 3,000 stałej załogi, z której 1,500 Prusaków, a 1,500 Austriaków i Bawarczyków.

PRUSSY. *Berlin*, 22 Lutego. Pierwsza Izba przyjęła 20 b. m. projekt prawa o wykupnie służebności, tudzież dwa tytuły organizacyj gminowych, oba ze zmianami poczynionemi przez Drugą Izbę.

Na wczorajszym posiedzeniu Druga Izba jednomyślnie uchwaliła użyczenie kredytu, żadanego przez Ministra Wojny w ilości 19 miljonów i, na sprawozdanie Kommissyi Skarbu, przyjęła prawo o długi publicznym i utworzeniu Kommissyi Umorzenia.

*Berlin*, 23 Lutego. Monitor dzisiejszy ogłasza prawo przyjęte przez Izby o wprowadzeniu w Prusiech Ustawy Powszechnej o wexlach w Niemczech.

21 b. m. Pierwsza Izba przyjęła, stosownie do uchwały Drugiej Izby, prawo o zgromadzeniach się i stowarzyszeniach, oraz o zniesieniu wyłączeń od podatku gruntowego.

— 20 b. m. Prezes Gabinetu zakomunikował obu izbom Dekret Królewski, którym zamknięcie Pierwszej a odroczenie Drugiej naznaczone jest na 26 bież. miesiąca.

### SZWECYA.

STOCKHOLM, 11 Lutego. Wczora hrabia de Lynden, koniuszy i adjutant Króla Jmci Niderlandów, złożył Królowi Jmci Szwedzkiemu list, którym pierwszy z tych Monarchów, jako Głowa Domu Oranii, daje swoje zgodzenie się na związek małżeński Xiężniczki Ludwiki, córki Xięcia Fryderyka Niderlandzkiego, z J. K. W. Xięciem Następcą Tronu Szwecyi i Norwegii.

### ANGLIJA.

LONDYN, 18 Lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Lordów, lord Stanley żądał złożenia papierów tyczących się processyj oranżystowskich w Irlandyi. Lord Roden, z powodu tych processyj odsadzony od urzędu, uskarżał się na surowość i niesprawiedliwość tego postępowania ze strony Namiestnika, lorda Clarendon. Ten ostatni bronił się od tego zarzutu odwołaniem się do prawa, istnącego w tym przedmiocie i które nadto jest znane każdemu, iżby je przytaczać. Wniosek lorda Stanley został przyjęty.

— P. Hume w Izbie Gmin zapowiedział, iż wniesie w tych dniach projekt o zniesieniu godności Lorda-Namiestnika Irlandyi.

— Papiery publiczne spadły w zeszłym tygodniu, nie

tak wszakże nisko, jakby się można było spodziewać sądząc ze sprawy Greckiej.

*Londyn, 19 Lutego.* Wczora w Izbie Gmin bill o zarządzie Australii został powtórnie odczytany.

— Gazety ostatnie Londyńskie wiele mówią o tém, iż w jednej z najpóźniejszych rozpraw w Izbie Gmin, sir Robert Peel usiadł na inném miejscu niż to, które zwykł zajmować, z czego wnoszą, że się rzeka przodkowania partyi, której był głową. Gazety Opozycji, zażalone na zacnego Barona za to, że popiera sprawę przeciw cłom od zboża, utrzymują, że sam uznaje swoją niezdolność do naczelnictwa w tak burzliwej epoce jaką jest terażniejsza.

— Ludwik-Filip pracuje nad redakcją swoich pamiętników; dzieło to zaczyna się od historii Domu Orleańskiego. Jeden z głównych xięgarzy Paryskich naprózno starał się nabyć ten rękopis; publikacya jego nie nastąpi aż po zgonie Ex-Króla Francuzów.

— Czytamy w *Daily News*: Tylko przez grzeczność można nazwać rozprawami to co zaszło w Izbie niższej. Klęskę protekcyonistów zawczasu można było przewidzieć. Przeciw dwóm takim armatom, jak sir K. Williers i sir K. Wood, które przez całe godziny mogą wyrzucać z siebie grad cyfer i obliczeń, stronnictwo rolne wystawiło dwa starożytne falkonety w osobach sir J. Trollope i sir J. Walsh. Bitwa ta była podobną do bitwy pomiędzy artylleryą Napoleona lub Wellingtona, a działami księcia Czarnego lub Henryka VIII. Spodziewaliśmy się, że protekcyoniści w obu Izbach uderzą do szturm i zabiorą wyłom, poprzednio bowiem głosili, że goreją wściekłością i chęcią rozpoczęcia bitwy. Zamiast tego, skromnie wywołują atak, a następnie z całym rozsądkiem odporne stanowisko zajmują, chroniąc się za wał jakiego starego argumentu, nie pokazując ani swego frontu, ani odwagi, ani nawet strategii. (z *G. W.*)

## FRANCYA.

*PARYŻ, 19 Lutego.* Wczora Zgromadzenie Narodowe miało do roztrzygnięcia ważne pytanie; w jednej z podanych popraw chodziło o to, czy inspekcyja w prywatnych naukowych zakładach ma mieć za przedmiot i sam system nauczania i razem dyscyplinę zakładów; Izba 343 głosem przeciw 241 wyrzekła, że tylko moralność uczących się i uszanowanie winne dla Prawa mają ulegać nadzorowi.

Ta okoliczność nabiera ważności ze sposobu w jaki jest oceniana przez rozmaite dzienniki, podług stronnictw, do jakich należą.

Niektóre z wielkiem do prawdy podobieństwem wnoszą z niej o jawném nieporozumieniu w łonie większości; jedna z nich, *Evénement*, przytacza podsłuchaną jakoby w ławie Ministrów podczas tumultu, jaki nastąpił, rozmowę P. Vatismenil z Ministrem Oświecenia, P. Parieu. Gdy pierwszy wyrzucał w ostrych wyrazach przedstawienie poprawy, pomimo przeciwnego wniosku Komisji, Minister odpowiedział, jeżeli odrzucenie poprawy ma być wypowiedzeniem wojny, to ją Gabinet przyjmuje, lubo jej nie szuka.

Tym sposobem P. Parieu dał do zrozumienia, że Gabinet będzie trzymał ze stronnictwem Góry.

Gazeta *Indépendance Belge* przytacza też rozmowę, jak była wymieniona między PP. de Vatesmenil, Parieu, Xiędzem Leblanc i Xiędzem Parisis.

— Pogłoski, rozsiane o rozruchach gotujących się na 24 Lutego, zaczynają już przynosić swe gorzkie owoce; popłoch w publiczności jest przyczyną, że wielka liczba osób wyjechała z Paryża.

— Kredyt, żądany przez Gabinet w ilości 522,019 franków, na zapewnienie opłaty pierwszego półrocza długu Greckiego, zaręczonego przez Francją, został jednogodnie zatwierdzony przez biura Izby, nietylko z uwag finansowych, ale i politycznych; mianowicie ze względu obecnego położenia Grecyi, w którym nie należy ją wprawiać w większe jeszcze zwikłania.

*Paryż, 20 Lutego.* Dnieszje posiedzenie Izby zajęte było dalszemi rozprawami nad projektem prawa o Instrukcyi publicznej, ale nie przedstawiło interesu; zresztą po wypadkach wczorajszych, nikt już dziś nie może zapewnić, że projekt, którego przejście zdawało się tak pewnem, będzie ostatecznie przyjęty. Mimo to, znalazła się jeszcze dość wielka większość, dla odrzucenia poprawy, podanej od stronnictwa Góry, w duchu nauczania bezpłatnego, oraz tych, które ubocznie dążyły do tegoż samego celu.

## WŁOCHY.

**RZYM.** Zamach na odjęcie życia został dokonany przeciw Xięciu Musignano, synowi Xięcia Canino, za pomocą petardy, ukrytej w ofiarowanym mu bukietcie. Xiążę i jego siostra zostali lekko ranieni.

— Piszą z Rzymu do gazety Austryackiej *Lloyd*, pod dniem 11 Lutego, że wszystkie wiadomości z Portici i Neapolu zgadzają się na to, że przyjazd Papieża do stolicy został znowu odłożony na czas nieograniczony.

**SARDYNIA.** Rząd nasz odebrał wiadomość, że Sultan rozkazał, iż we wszystkich urzędowych stosunkach Porty z Królem Sardyńskim, J. K. Mość będzie mianowany Padyaszchem, jakowy tytuł był dotąd dawany tylko Cesarzom JJ. Rossyjskiemu i Austryackiemu, Monarchom Francyi i Anglii i Królowi Pruskiemu.

— Donoszą z naszej granicy, że Rząd tutejszy, który dotąd przyjmował wszelkich wychodźców ościennych krajów, postanowił wysłać niektórych z nich z przyczyn niewiadomych.

**TOSKANIA.** W gazecie Florenckiej *Statuto*, z dnia 11 Lutego, donoszą, że Król Jmć Obu Sycylii prosił o rękę Arcyksiężniczki Maryi Izabelli, córki Wielkiego Xięcia Toskańskiego, dla swego brata, Hrabiego de Trapani.

## HISZPANIA.

**MADRYT, 14 Lutego.** Obie Izby Kortezów były dziś zebrane, dla wysłuchania radośnej nowiny, iż Królowa Jmć, jak już stało się rzeczą niewątpliwą, weszła w piąty mie-

siąc brzemienności. Izby mianowały deputacją, dla złożenia powinszowania N. Pani z tej pożądaney okoliczności.

Nie potwierdziła się pogłoska o mającém na temże posiedzeniu nastąpić rozpuszczeniu Kortezów.

— Gazeta *la Revista Militar* ogłasza wiadomość o posłaniu wojsk na granicę Portugalską za przedwczesną, ale daje do zrozumienia, że projekt ten łatwo może być przeprowadzony do skutku.

— Wsławiony generał hiszpański, don Francisco Xavier de Castanos, margrabia de los Amarillos, Xiążę de Baylen, zaczął swój 97 rok życia. Jest on najstarszym z generałów europejskich; po nim dopiero następują: Xiążę Wellington i marszałek hrabia Radecki.

— Pokazuje się że ostróżności, przedsięwzięte przez władzę ku zachowaniu spokojności stolicy przez wczorajszy dzień i noc dzisiejszą, były uzasadnione, albowiem Rząd odkrył z pewnością, że partya rewolucyjna przygotowała była zamach na dni zapustne. Spiskowi, widząc rozwinięte znaczne siły, zaniechali swego zamiaru.

## NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, 20 Lutego. Rozprawy na posiedzeniach Izb wczorajszém i dzisiejszém nie miały za przedmiot polityki zewnętrznej. Wczora P. Disraeli wniósł, ażeby Izba zamieniła się w Komitet jeneralny dla zajęcia się sprawą o nędzy, panującej w okręgach rolniczych, i miał w tym względzie przedstawić trzy projekta postanowień. Minister Spraw Wewn., sir Grey, oparł się w wnioskowi, który, podług niego, przyniosłby tylko czasową ulgę klassie rolniczej. Rozprawy zostały odłożone na dziś wieczor.

— *Morning-Chronicle* zapewnia, podług *Dublin-Herald*, że za pierwszym razem, kiedy lord Clarendon opuści Dublin, godność Lorda-Namiestnika zostanie zniesiona, i dodaje, że, według wszelkiego podobieństwa, Królowa co roku przepędzać będzie w Irlandyi po kilka tygodni letniej pory. Dzisiejszy dowódzca Naczelný wojsk w Irlandyi, znakomity weteran sir Blakeney, będzie uwolniony od tego dowództwa, a jego miejsce zajmie J. K. W. Xiążę Cambridge.

PARYŻ, 20 Lutego. Dziś rozprawy nad projektem prawa o Oświeceniu szły z wielkim pośpiechem; artykuły były przyjmowane jeden za drugim prawie bez żadnego sporu, w przedmiocie zakładów początkowych i warunków, wymaganych od osób stanu nauczycielskiego.

— Wyrokiem, ogłoszonym w Monitorze, Minister Oświecenia zawiesił w urzędzie Profesora w Kollegium Louis le Grand, P. Deschanel, za ogłoszenie w zbiorze *Liberté de penser* artykułu, przeciwnego religii i atakującego Duchowieństwo Katolickie, oraz wykładającego wyznanie wiary Socyalizmu.

MUNICH, 19 Lutego. Wiadomości tu odebrane z Aten dochodzą do 5 Lutego. Środki musu nie przestają być przez Angliję wywierane z wielką surowością, tak iż żaden okręt kupiecki nie śmiał się już być ukazywać na brzegach grec-

kich. Rozeszła się w Atenach wieść, że Anglicy zamierzają wprowadzić swe okręty do wyspy Malty. Poselstwo angielskie zawsze jeszcze zostawało na okręcie admiralskim i zerwało z Rządem Greckim wszelkie dyplomatyczne stosunki. Ludność Grecka nie przestawała dawać Królowi Othonowi dowodów największego przywiązania, tém więcej, że Rząd Angielski usiłuje złożyć winę całego obecnego zajścia na osobę samego Króla.

AMERYKA. Wiadomości z New-York odebrane dochodzą do 5 Lutego. Izba Reprezentantów odrzuciła, po długich rozprawach, 105 głosami przeciw 79, wniosek o zniesieniu niewolnictwa w Kalifornii i innych krajach, ustąpionych Stanom Zjednoczonym od Meksyku.

— Wielki pożar zniszczył prawie połowę miasta San Francisco, stolicy Kalifornii.

(*Journ. de S. P. Psz. Póln. R. I.*)

## LITERATURA.

### NIE-BAJKI

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

#### IV.

#### DOKTOR.

(Dokończenie).

Trzeba wiedzieć, że Szajbenhoven był wielkim lekarzem i nadzwyczajnemi kuracyami słynął. Ja sam poznałem się z nim, dla szukania ratunku na kalectwo, które mnie zagrażało. Miałem na lewej nodze, wyżej kolana, rozszerzenie żył, kiedy ją pokazałem naszemu regimentowemu felczrowi, on mnie powiedział, że trzeba te żyły wyrznąć, że to jest operacya wielce bolesna, ale że przynajmniej będę uwolniony od bojaźni mieć ją pękniętą, z czego to może nastąpić, że cała krew ujdzie, poczem śmierć. Do różnych praktykantów i professorów medycyny i chirurgii udawałem się, a każdy z nich mniej więcej to samo powiedział. Takiego klina mnie zabili w głowę, że rady dać sobie nie mogłem, ciągle zdawało mi się, że już żyła pęka, a operacyi obawiałem się jak ognia. Otoż jeden mój rodak, niejaki Hannasz, Syn Królewskiego jubilera w Warszawie, który chodził w Heidelbergu na Uniwersytet, a dziś jeszcze żyje w Petersburgu, gdzie jest pierwszym jubilerem, wyprowadził mnie z kłopotu. Raz będąc u mnie, kiedy mu się skarżyłem na rozszerzenie żył, i że mnie lekarze tyle tylko pomogli, że się od nich nauczyłem, iż ta niemoc nazywa się po uczoneму *Varix*, on mnie na to: a dla czego Waćpan nie udajesz się do Szajbenhowena, on pewnie na to poradzi. Słyszałem o nim, i widywałem go zdaleka, bo miałem kwaterę na tejże samej co on ulicy, ale go nie znałem. Ale Hannasz, który był u niego jak domownikiem, oświadczył mi, że, jeżeli pozwolę, natychmiast mnie do niego zaprowadzi i że będę z jego znajomości bardzo rad.

On wtedy mieszkał w swoim domku wiejskim, o dobry wystrzał karabinowy od wielkiej bramy. Jako na pierwszą wizytę ubrałem się w paradnym mundurze, i, wzięwszy po pod rękę Hannasza, poszedłem przez miasto za bramę. Stanęliśmy w domku filozofa; rządczyni domu, powolna staruszka, powiedziała nam, że go znajdziemy w ogrodzie, Hannasz mnie tam zaprowadził, i zastaliśmy go własną ręką oczekującego róże. Stary był czerstwy, dziarski, wesóły i rubikund, chociaż bardzo był wstrzemięźliwy w napoju. Kiedy mnie mój towarzysz jemu przedstawił, bardzo uprzejmie mnie powitał, mówił o moim kraju nader chlubnie, kilka nazwisk naszych wymienił, dodając: w Polsce parę lat przesiedziałem, i znalazłem w niej wiele serc czułych i szlachetnych. Poczém poczęstował nas podwieczórkiem, wyborne jedliśmy kureczką, a popijaliśmy je winem elektoralnym, ale jakim, aż ślinka idzie do gęby na jego wspomnienie, a nadewszystko, miłą swoją rozmową uprzyjemniał te wiejskie gody.

Nakoniec ośmieliłem się mówić mu o moim defekcie. On mnie wziął na osobność, kazał pokazać sobie żyłę, z uwagą ją rozpatrzył, poczem z swojej apteczki wyjął jakąś maść, roztarł ją na zamszowej skórce, i sam ją przyłożył, mówiąc: nie ruszaj tego plastra, a czekaj aż sam odpadnie, a jeżeli jaki ślad defektu pozostanie, do mnie się udaj znowu, a proszę bywać u mnie, zawsze mu będę rad. Cóż Państwo powiecie, nosiłem ten plaster kilkanaście dni, a kiedy odpadł, ciało tak było gładkie, że domyśleć się nie można było, żem miał kiedykolwiek rozszerzenie żył. Z tego powodu odtąd często u niego bywałem, a że żadnej nagrody od nikogo nie przyjmował, odwdzięczałem się jemu, wraz z innymi od niego udobrodziejstwowanymi, roznosząc wszędzie jego sławę. I nie omieszkałem tę moją kuracyą opowiedzieć Xięciu Salm, mojemu dowódcy, który z tego, jakoż i z innych dziwniejszych jeszcze praktyk, uczynił relacyą Xięciu Falcgrabii, naszemu wówczas Panu.

Latwo pojąć można, że ta sława Szajbenhowena była solą w oku dla wszystkich medyków Heidelbergskich. Pobudzeni zawiścią, zniesli się ze zwierzchnością policyjną żeby jego turbować. I wzięli za asumpt, iż nie będąc doktoryzowanym lekarzem, waży się ludzi leczyć. Zabroniono mu dawać rady ludziom cierpiącym, i tak zaczęto jego prześladować, że już zabierał się opuścić Heidelberg i swoją miłą myzę, żeby gdzie indziej pomagać ludzkości.

Właśnie wtenczas zjechał Xiążę Elektor Falcgrabia do Heidelberga, bo co jesień w jakimś inném mieście popisy wojskowe zaszczycał swoją przytomnością. Był to Pan małomówny, uczony, sprawiedliwy, miłujący swoich poddanych, i nawzajem od nich miłowany. Od niejakiego czasu zdawał się być pogrążonym w smutku, co przypisywano temu, że nie miał dzieci, i że przewidywał, iż po jego śmierci o jego sukcesyą kłócić się będą, jakoż i druga dzielnica jego domu, panująca w Bawaryi, także wygasła w osobie panującego Elektora, tak, że dziwném rozrządzeniem Opatrzno-

ści oba Elektorstwa miały spaść na ubogiego Xięcia Bipontyńskiego, Maxa, z którym służyłem w wojsku francuzkiém, gdzie był pułkownikiem, dowódcą pułku Royal Alsace, wielce wesółym, wielce umizgalskim, od wszystkich swoich oficerów wielce kochanym, a czego się nigdy nie mógł spodziewać, jest teraz Królem Bawarskim.

Elektor Falcgrabia tak był zadowolniony naszymi strzelcami, że dał obiad dla korpusu oficerów. Siedzieliśmy z nim razem za jego pańskim stołem. A byłem już wtedy kapitanem, i, jakem się później o tém dowiedział, Xiążę Salm bardzo zaszczytnie mnie wystawił przed Elektorem. U stołu między inném zaczęto mówić o dziwnych kuracyach Szajbenhowena, Xiążę Salm wspomniał i o mojej. Elektor zażądał żebym ją opowiedział z najdrobniejszymi szczegółami. A trzeba wiedzieć, że Elektor od lat kilku cierpiał ból oczów, w czém jego lekarze nadworni żadnej ulgi jemu nie umieli zrobić. Elektor, wysłuchawszy mojej i wielu innych relacyj o jego cudach medycznych, odezwał się, jeżeli on mnie pomoże na moje oczy, ozłocę go, a ja nie mogłem się wstrzymać i powiedziałem: Najjaśniejszy Panie, niezawodnie pomoże, jeżeli mu Wasza Elektoralna Wysokość to pozwolisz, bo tutejsze władze, dogadzając urzędowym lekarzom, nie pozwalają mu udzielać rad swoich tym, co się po nie udają do niego. Na to Falcgrabia rzekł do mnie: gdy widzę, że Wpan go znasz tak dobrze i jesteś jemu obowiązany, więc dziś jeszcze oświadczyć mu odemnie, że chcę, by jutro się do mnie stawił o ósmej z rana, i sam go mnie przedstawi.

Po obiedzie, pierwsza rzecz co uczyniłem, oto że się do jego domu wiejskiego udałem, bo że jesień była piękna, do miasta jeszcze się nie był przeniosł. Oświadczyłem mu żądanie naszego Pana, i nazajutrz, o umówionej godzinie, miałem szczęście wprowadzić go na posłuchanie Xiążęce. Rozmawiali z sobą czas jakiś w mojej przytomności, poczem Falcgrabia wziął jego do swojego gabinetu, gdzie sam na sam z nim rozmawiał około godziny. A wracając do sali, gdzieśmy byli zebrani, powiedział mu: więc dziś, o szóstej po południu, będę u Wpana na podwieczórku, a Wpan, dodał obracając się do mnie, mnie do Pana Szajbenhowena zaprowadzisz.

Jakoż tego samego dnia, Falcgrabia z swoim Generał-Adjutantem siadł do karjolki, a ja konno assystowałem dla przeprowadzenia jego Elektorskiej Wysokości, a za nami jechali w karetach dworskich inni goście, należący do dworu, a między nimi Rektor Akademii Heidelbergskiej, któremu Falcgrabia kazał być na tym podwieczórku. Kiedyśmy zajechali, przed domem wiejskim zastaliśmy Szajbenhowena, który drzwi od karjolki otworzył, i, uklękawszy przed naszym Panem, podziękował mu za zaszczyt jego domkowi uczyniony.

Falcgrabiemu wielce się podobało wszystko co u Szajbenhowena widział, bo i dóm i ogród przeglądał, a szczególnie mu się podobały, zbiór farfurow Japońskich, który

ozdabiał jego salon, obraz szkoły włoskiej, wiszący nad jego łóżkiem a który wyrażał Sw. Jana Chrzyciela, i kollekcya najzupełniejsza wszystkich motylów, jakie się tylko znajdują na kuli ziemskiej, były między nimi takie, co ich żaden naturalista dotąd nie był opisał. A wkrótce potem on z tej kollekcji zrobił ofiarę Akademii Heidelbergkiej, na pamiątkę, że w niej kiedyś sam czerpał nauki. Poczem był suty podwieczórek, i chociaż to było we Wrześniu, ogromny półmisek szparagów pokazał się na stole. To było ulubione jadlo Falcgrabi, ale nie mało go zadziwiło, że w tak spóźnionej porze mógł mieć szparagi w podobnej obfitości.

Po skończonym podwieczórku, kiedy Falcgrabia już się zabierał wracać do miasta, przypominał sobie dopiero, po co przyjechał do niego, i rzekł mu: a lekarstwo na moje oczy? — Już go Wasza Elektorska Wysokość zażyła, odpowiedział Szajbenhowen. — A to jakim sposobem? — Nie inaczej, Najjaśniejszy Panie! Wasza Wysokość już jest zupełnie wyleczona, i głowę położę na rusztowaniu, jeżeli odtąd mój Pan będzie cierpiał na oczy. W samej rzeczy nikt nie spostrzegł co mu dał i kiedy to dał, a jednak Falcgrabia przestał zapadać na niemoc, która od kilku lat go trapiła, jak ręką mu ją odjął. Falcgrabia, żegnając go, powiedział głośno: ja na to nie pozwolę, byś jakąkolwiek ze strony władz tutejszych miał znosić przykrość, a gdybyś ją doświadczył, proszę to napisać wprost do mnie, a ja temu potrafię zaradzić. Nie dość na tém, ale po upłynieniu niespełna pół roku, przysłał mu przywilej na urząd Radcy Dworu, i na swój order Złotego Lwa, z najszacowniejszym reskryptem.

Jednak to pewna, że źródło, dostarczające na wydatki jego życia, i nieograniczonej dobroczynności, było pokryte niedocieczoną tajemnicą. Nie było śladu żeby skąd odbierał pieniądze, a jednak miał ich zawsze podostatkami. Jednego razu, będąc u niego z Hannaszem, kiedy się zgadało o klejnotach, jakie Falcgrabia miał w swoim skarbcu, a Hannasz, będąc sam jubilerem, dowodził, że nietylko jego, ale żadnego Mocarza wytrzymać nie mogą porównania z temi, które Elektor Saski posiada w swoich Grüne Gewelbach, Szajbenhowen się rozśmiał, i powiedział: Panie Hannasz, jesteś jubilerem, otoż jak ci pokażę jeden mój klejnot, sam przyznasz że on wart więcej, niż wszystkie klejnoty Falcgrabi i Elektora Saskiego połączone. To rzekłszy, otworzył szufladę jednej swojej komody, i wyjął z niej brylant wielkości talerza. Jak go Hannasz obaczył, tak się zadziwił, że omal się nie przeżegnał. Oczom swoim nie wierzył, a dobył z kieszeni pilniczek, żeby spróbować czy to jest brylant prawdziwy, czy naśladowanie. — I cóż na to powiesz, Panie Hannasz, odezwał się Szajbenhowen, czy to jest szkło, czy dyament? a jeżeli dyament, jaka by

może jego wartość? — Wiem, odrzekł Hannasz, że natura nigdy podobnej bryły dyamentu nie utworzyła, wszakże jako jubiler zaprzeczyć nie mogę, że wszystkie cechy prawdziwego dyamentu okazuje na sobie, a co się tyczy jego ceny, taxując wedle prawideł jubilerowskich w stosunku karatów, które waży, powiem tylko, że wszystkie skarby świata jego wartości nie mogłyby sprostać. Wyznaję, że jeszcze nie mogę przyjść do siebie z zadziwienia, jakie na mnie sprawił widok tego cudu. — Otoż, odpowiedział Szajbenhowen, ten nadzwyczajny brylant będzie figurował na moim pogrzebie. Później z nim się nie krył, i w Heidelbergu kilkadziesiąt osób widziało ten dziwny wytwór natury, czyli niedocieczonego kunsztu.

Wkrótce potem, przeszedłszy w służbę chrześcijańskiego Króla, pożegnałem Szajbenhowena i moich innych przyjaciół Heidelbergskich. Jeszcze przy pożegnaniu dał mi pamiątkę kieszonkowy zegarek, który dotąd zachowuję, oto go Państwo widzicie, wcale nie okazały, ale mam go od lat blisko pięćdziesięciu, i ciągle go noszę przy sobie, a nigdy nie był u zegarmistrza. W ciągu służby mojej francuzkiej, obchodząc Francją na wszystkie strony, wojując w Ameryce pod dowództwem Generała Roszambo, naczelnika posiłkowych wojsk, które Ludwik XVI na swoją biedę posłał Waszingtonowi, — bo tam oficerowie zaczęli się bałamucić do tego stopnia, że później przełożyli jakieś marzenia mieszczańskie i piśmidlarskie nad honor szlachecki i oficerski, — naturalnie z głowy mnie wyszły, i Szajbenhowen i moje zabawy Heidelbergkie. Ale kiedy na rozkaz brata Króla, któremu na wierność przysiągłem, a który już był w swoim pałacu więźniem dworaków motloch, emigrowałem do Koblentu, otoż przypomniałem sobie Heidelberg, i umyślnie do niego pojechałem, bo jak wiadomo, on nie daleko Koblentu leży. Tam od tych zestarzałych znajomych, co ich jeszcze żyjących zastałem, zasięgałem wiadomości o Szajbenhowenie. Już on od lat dwudziestu nie żył. Mówiono mi że, na kilka niedziel przed śmiercią, zrobił donacyą swojej kamienicy i domu wiejskiego swojej starej rządczyni, że po krótkiej chorobie, w przeciagu jakiej żadnego lekarza nie wezwał, zasnął snem wiecznym, nie zrobiwszy rozporządzenia. Zresztą nie było tak dalece czém rozporządzać. Dom i myza już były własnością jego rządczyni, a z resztą nie znaleziono po nim, tylko kilkadziesiąt guldenów i nieco sprzętów niewielkiej wartości, wyjąwszy zbioru farfurów Japońskich. To wszystko sprzedane zostało przez licytacją i posłużyło do opędzenia wydatków okazałego pogrzebu. A tego nadzwyczajnego brylantu, który miał figurować na jego pogrzebie, śladu nie pozostało. Oto, moi Państwo, cała historia, do której nic nie dodałem, a którą gotów będę powtarzać na śmiertelnej pościeli.